ŚMIERĆ NIEMIECKIM OKUPANTOM!

WOLNA POLSKA

GAZETA FRONTOWA DLA LUDNOSCI POLSKI

Nr. 52. | Niedziela, 24 grudnia 1944 r. | Cena 50 gr.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku CZYTELNIA im. A. MICKIEWICZA

Sojusz równych państw słowiańskich

Idziemy bok o bok w zwartych szeregach żołnierskich: Rosjanin i Polak, Czech i Słowak, Serb i Bułgar. Kroczymy wspólnym szlakiem bohaterskiej walki przeciwko najeźdźcom faszystowskim. Dążymy do jednego celu — wyzwolenia ujarzmionych narodów, przywrócenia im wolności i niepodległości. Wszyscy jak jeden mąż pragniemy zdruzgotać hitlerowskie Niemcy i zatknąć sztandar zwycięstwa nad Berlinem.

Każdy z nas, braci Słowian, dba nie tylko o siebie. Czech, który w chwili obecnej bije Niemca w Karpatach, bił go wczoraj także zwycięzcę pod Moskwą i pod Kijowem. Partyzant jugosławiański przez trzy lata odciągał na siebie sporo wojsk szwabskich, by pomóc swemu bratu bronić wolności i niepodległości ojczyzny radzieckiej. Polska piechota i czołgi biły w zeszłym roku wojska Hitlera pod Lenino na ziemi białoruskiej. Dzisiaj Wojsko Polskie przy pomocy Armii Czerwonej miażdży wroga nad Wisłą.

A cóż dopiero powiedzieć o starszym bracie słowiańszczyzny, o wielkim narodzie sowieckim i jego żołnierzu? Największy ciężar walki o dobro wszystkich narodów wziął on na swe barki. Przed paru laty stanął on pod Stalingradem zdecydowany umrzeć, a wroga nie puścić. Albowiem wiedział, że walczy o słuszną sprawę, że walczy „o wolność naszą i waszą" i całuje nie tylko swą ojczyznę, lecz i ziemię Piastów i prawo do życia wszystkich miłujących wolność narodów.

Dzisiaj, gdy ziemia sowiecka oczyszczona została od najeźdźcy, żołnierz Armii Czerwonej nie przysiadł odpocząć. Nie może tego sobie pozwolić, bo bracia jego — Słowianie są jeszcze w niewoli. Więc idzie dalej na zachód, kośćmi niemieckimi drogę ku wolności Jugosławian, Czechosłowaków i Polaków ścieląc. Toruje tę drogę przez Karpaty i Dunaj, przez Wisłę i Narew.

W toku tej wojny idea sojuszu narodów słowiańskich stała się ciałem. Rośnie wielka i groźna dla Niemca siła — jedność bojowa i współpraca przeszło 200 milionów Słowian.

Niemcy bali się tej siły od dawna. Dla tego czynili wszystko, aby ją zdruzgotać. Gdy nie udało się jej zniszczyć w otwartej bitwie — używali podstępu. Usiłowali poktócić poszczególne plemiona słowiańskie między sobą. Nie raz im się to udawało. Długie wieki toczyły się waśnie między narodami słowiańskimi. Z tego korzystali szwaby. Parli więc na wschód, marzyli o całkowitej zagładzie narodów słowiańskich, ich kultury, ich państwowości.

Lecz te nadzieje wroga zawiodły. Ciężkie ciosy, które zadały narodom słowiańskim Niemcy na początku tej wojny, przemówiły do rozumu narodów. Przyjaźń i współpraca zastąpiła miejsce waśni i niezgody. Wielka rodzina narodów słowiańskich stanęła zwartym szeregiem do boju.

Nikt tego szeregu nie rozluźni, nikt nie pokona tej siły. Albowiem trzyma się ten zwarty szereg nie przemocą, a zgodą i dobrowolnym połączeniem się równych z równymi i wolnych z wolnymi. „Sojusz narodów słowiańskich, — jak oświadczył Marszałek Stalin, — to nie carski wielkomocarstwowy panslawizm — to sojusz równych państw słowiańskich."

Dzisiaj przy poparciu wielkich demokracji zachodu walczy ten sojusz równych państw słowiańskich o rozgromienie wroga słowiańszczyzny — Niemiec hitlerowskich i odzyskanie wolności i niepodległości przez wszystkie podbite narody. Jutro będzie on ostoją pokoju i demokracji na całym świecie.

28 ZWYCIĘSTWO BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ANDRZEJA KULAGINA

Bohater Związku Radzieckiego, lotnik-myśliwiec, starszy lejtenant gwardii **Andrzej Kulagin**, zbił niemiecki samolot zwiadowczy „Heinkel — 111". To jest 28 samolot strącony przez odważnego sowieckiego asa lotniczego.

Zdjęcie M. KIREJEWA.

20-lecie Uzbeckiej SRR

Dzisiaj narody Związku Radzieckiego obchodzą sławny jubileusz — 20-lecie Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Centralny Komitet WKP(b) i Rada Komisarzy Ludowych ZSRR przesłali pozdrowienia dla Prezydium Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR, Rady Komisarzy Ludowych Uzbeckiej SRR i Centralnego Komitetu KP(b) Uzbekistanu. W pozdrowieniu zaznacza się:

„W ciągu lat władzy radzieckiej Naród Uzbecki przy pomocy wielkiego Narodu Rosyjskiego, pod kierownictwem partii bolszewików, osiągnął wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego".

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przesłało pozdrowienie do Prezydium Rady Najwyższej Uzbeckiej SRR, w którym gorąco wita robotników, kołchoźników i inteligencję odznaczonej orderem Uzbeckiej SRR z okazji 20-lecia utworzenia Republiki.

Radziecki Uzbekistan

Dzisiaj, 24 grudnia mija dwadzieścia lat od chwili powstania odznaczonej orderem Uzbeckiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Jest to święto narodu uzbeckiego, a zarazem wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

W ciągu 20 lat władzy radzieckiej, Uzbekistan zmienił się z zacofanej kolonii imperium carskiego na kwitnącą republikę związkową.

Pracowici Uzbecy wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego wzmacniali i wzmacniają swoją pracą potęgę Związku Radzieckiego, budując jego przemysł socjalistyczny i socjalistyczne rolnictwo. Tylko w czasie Wojny Ojczyźnianej zwiększyła się produkcja przemysłowa Uzbekistanu więcej niż o półtora raza. W republice powstały takie ważne gałęzie przemysłu jak lotniczy, zbrojeniowy, obrabiarek, budowy maszyn, elektryczny, i inne. Została uruchomiona pierwsza w kraju huta, 4 hydroelektrownie. Dziesięć elektrowni wodnych, w tej liczbie Farchadzka, znajdują się w budowie. Uzbekistan stał się, jak powiedział towarzysz Stalin, jednym z arsenałów Czerwonej Armii.

Zwycięstwo systemu kołchozowego dało możność włościanom rozwiązać szereg ważnych kwestii w dziedzinie rolnictwa. Wybudowano dziesiątki kanałów irygacyjnych. Największy z nich, kanał imienia Stalina ma długość 270 kilometrów. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat zwiększyła się powierzchnia uprawna Uzbekistanu o 800 tys. hektarów, z czego 530 tys. hektarów przypada na pola. Pogłowie bydła zwiększyło się w tym czasie o 1,5 miliona sztuk.

Rozwinęła się kultura narodu uzbeckiego, — narodowa co do formy, socjalistyczna co do treści. Przed rewolucją 98% ludności było analfabetami. W 1914 roku na terytorium obecnej Uzbeckiej SRR było tylko 17 tys. uczącej się młodzieży. Obecnie, tylko w szkołach powszechnych uczy się 1.300 tys. dzieci. Otwarto 40 wyższych uczelni, 46 instytutów naukowych, 120 szkół specjalnych. Powstał ośrodek naukowy — Uzbecka Akademia Nauk. Jest czynnych 49 teatrów, wśród nich odznaczony orderem Lenina teatr akademicki imienia Chamza, opera, filharmonia odznaczona orderem Czerwonego Sztandaru Pracy itd. Funkcjonują dziesiątki kinoteatrów. Wśród Uzbeków jest wielu członków Akademii, profesorów, laureatów Premii Stalinowskiej. Tysiące książek drukuje się corocznie w milionach egzemplarzy, wychodzi około stu gazet. Liczba pisarzy i poetów wyraża się dziesiątkami. Ich utwory są tłumaczone na wszystkie języki narodów ZSRR.

Wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego stanęli Uzbecy do walki o wolność, honor i niepodległość swojej ukochanej ojczyzny. 24.185 żołnierzy — Uzbeków zostało odznaczonych orderami i medalami Związku SRR. Przeszło 50 ludzi otrzymało miano Bohaterów Związku Radzieckiego. Wśród liczbie znajdują się Dżura Usmanow, Tuchtasin Babajew, Sadyk Alinazarow i inni.

Tysiące Uzbeków walczyło i walczą o wyzwolenie Polski. Uzbecy uczestniczyli w walkach o Lublin, Białystok, Pragę, Ostrołękę, Łomżę i inne miasta.

Święto 20-lecia Republiki Uzbeckiej zbiega się z historycznymi dniami, gdy zwycięska Armia Czerwona zajęła pozycje wyjściowe do szturmu Niemiec hitlerowskich. Naród uzbecki robi wszystko, by przyśpieszyć rozgr[illegible]ie znienawidzonego wroga.

Major Sz. BUŁATOW

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi:

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 22 grudnia

W ciągu 22 grudnia na terytorium **Czechosłowacji**, na wschód od miasta **Łuczenec**, nasze wojska zajęły wśród walk miejscowości: **Wisznia Kałosza, Sobotka, Husina, Durenda, Bizofala, Gostice, Tamaswelhi.**

Na **Węgrzech**, na północny wschód i północ od miasta **Djendjesz**, nasze wojska zdobyły miasto i węzłową stację kolejową **Kisz-Terenne**, a także zajęły wśród walk miejscowości: **Disnoszd, Arlo, Borszodnadaszd, Balaton, Peterwaszara, Matrabala, Supatak** i stacje kolejowe: **Jartanhaza, Matrabala.**

21 grudnia wśród walk na wschód od m. Łuczenec i na północ od m. **Djendjesz** nasze wojska wzięły do niewoli 1755 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów.

Na pozostałych odcinkach frontu — poszukiwania zwiadowców i w szeregu punktów walki o charakterze lokalnym.

21 grudnia nasze wojska uszkodziły i zniszczyły 101 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 68 samolotów nieprzyjaciela.

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 23 grudnia

W ciągu 23 grudnia na terytorium **Węgier** na północ od miasta **Djendjesz** nasze wojska kontynuując natarcie w trudnych warunkach górzysto-leśnego terenu zdobyły miejscowości: **Kriszszikator, Salajka, Isztenmezeje, Waraso, Erdekeweszd, Iwad, Nadujfalu, Kazar, Wiźlasz, Pusta, Krako, Tot-Marokhaza.** W walkach 22 grudnia na północ od **Djendjesz** nasze wojska wzięły do niewoli 1050 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów.

Na północ od **Budapesztu** nasze wojska wśród zaciętych walk przebyły górzysto-leśny rejon między czechosłowackim miastem **Szahy** a rzeką **Dunajem** i zbliżyły się do rzeki **Ipel** zajmując miejscowości: **Bernece, Nad' Berżeń, Koszpallag, Ipolitelđjesz, Letkesz, Leledhidi, Maria-Nostra, Sob, Zebegeń, Nad' Marosz** i stacje kolejowe: **Nad' Marosz, Zebegeń.** W rejonie na zachód od **Szahy** nasze wojska skutecznie odpierały kontrataki wielkich formacji pancernych nieprzyjaciela i wyrządziły mu wielkie straty w ludziach i technice.

Na północny zachód od **Budapesztu** w rejonie miasta **Sekeszfeherwar** nasze wojska przechodząc do natarcia wszczęły poważne walki z większymi formacjami piechoty i czołgów nieprzyjaciela.

Na pozostałych odcinkach frontu — poszukiwania zwiadowców i walki o charakterze lokalnym.

22 grudnia nasze wojska uszkodziły i zniszczyły 107 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 59 samolotów nieprzyjaciela.

ZJEDNOCZENIE ZIEM POLSKICH W PAŃSTWIE POLSKIM

★
DOKTOR
Stefan JĘDRYCHOWSKI
członek Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego
★

Zadanie Narodu Polskiego w obecnej wojnie przeciw hitlerowskim Niemcom polega nie tylko na tym, by wyzwolić Polskę od niemieckich zaborców, lecz również, by zjednoczyć wszystkie polskie ziemie w Państwie Polskim i przekształcić Polskę z państwa słabego, jakim była przed rokiem 1939, w mocne, narodowo-jednolite państwo.

W ten sposób dobiegnie końca historyczny proces, który we wszystkich głównych państwach europejskich zakończony został w XVI, XVII, XVIII i, wreszcie, w XIX wieku, zaś w Polsce, wskutek szeregu przyczyn, nie został doprowadzony do końca. Gdy w roku 1919 została przywrócona niepodległość Państwa Polskiego, szereg ziem polskich, zagarniętych przez Niemców w różnych okresach historycznych, pozostał za granicami Polski.

Ziemie te — to prastare posiadłości piastowskie: Śląsk Dolny i Górny, z którego tylko skrawek został przyłączony do Polski po pierwszej wojnie światowej, pograniczne ziemie na wschód od Odry, Zachodnie Pomorze do Odry, ujście Wisły, Warmia i Mazury (w zachodniej i południowej części Prus Wschodnich). Śląsk, Zachodnie Pomorze, ziemie nadodrzańskie, ujście Wisły — to odwieczne ziemie polskie, od niepamiętnych czasów zamieszkałe przez plemiona polskie i wchodzące, w okresie zjednoczenia plemion polskich pod władzą książąt piastowskich, w skład ich państwa. Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty — oto piastowscy królowie, którzy w walce z Niemcami zjednoczyli wszystkie polskie ziemie. Później, w okresie podziału Polski na księstwa udzielne, ziemie te znajdowały się pod władzą książąt z rodu Piastów lub ze słowiańskich rodów książąt pomorskich. Korzystając z osłabienia Polski rozbitej na księstwa, zdobywcy niemieccy już w owych czasach rozpoczęli planowy zabór tych ziem, działając wszystkimi środkami: ogniem i mieczem, oszustwem, intrygami pałacowymi, pokojowym przenikaniem kapitału handlowego, kolonizacją miast i wsi.

W końcu XIV wieku, gdy z rozdrobnionych księstw powstawało Zjednoczone Państwo Polskie, jeden z jego budowniczych, Kazimierz Wielki, zmuszony był do zawarcia kompromisu, ofiarując te ziemie Niemcom. Kompromis ten był wymuszonym ustępstwem chwilowym dla uzyskania pauzy w walce z wrogimi siłami, które osaczyły Polskę: Zakonem Krzyżackim, Rzeszą Niemiecką, margrabiami brandenburskimi i niemieckimi władcami Czech. Kompromis, który pozostawił po za granicami Polski cały Śląsk i całe Pomorze, pomyślany był jako krok tymczasowy. Stały charakter nadała mu polityka polskich magnatów, którzy znęceni perspektywami zaborów na Wschodzie, wciągnęli Polskę w wielowiekowy konflikt z naszymi sąsiadami wschodnimi: Ukrainą, Białorusią i Rosją. Polityka wschodnia szlacheckiej Polski, polityka zaboru ziem, należących do bratnich narodów słowiańskich, przeszkodziła nam w zakończeniu na Zachodzie procesu zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Związek wzajemny wschodniej ekspansji Polski i jej strat na Zachodzie można ze zdumiewającą wyrazistością zaobserwować w ciągu XV i XVI wieku. W tym czasie Polska nie jednokrotnie miała możność rozgromienia legowiska krzyżackiego w Prusach Wschodnich i wypędzenia Niemców z wybrzeży Bałtyku, lecz nigdy nie przeprowadzała ona tej linii konsekwentnie do końca jedynie dlatego, że główne siły narodu zostały zaabsorbowane polityką zaborów na Wschodzie.

Wskutek tego szereg polskich ziem z rodowitą ludnością polską pozostał za granicami szlacheckiej Polski, a w granicach Rzeczypospolitej okazały się ziemie zamieszkałe przez Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.

W końcu XVIII wieku Polska została podzielona, i pod panowaniem niemieckim okazały się nie tylko zachodnie ziemie polskie, lecz również Wielkopolska i Prusy Wschodnie.

Polskie ziemie zachodnie również za kordonem granicznym zachowały swój polski charakter, mimo wielowiekowej germanizacji; duchą polskiego zachowali śląscy chłopi i robotnicy, osiedleńcy mazurscy, warmińska drobna szlachta i kaszubscy rybacy na Pomorzu. W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku silna fala ruchu narodowego ogarnęła ludność wszystkich tych ziem. Jednakże fala ta napotkała na potężny nacisk germanizacji, popartej przez aparat państwowy Prus Hohenzollernów i Bismarka, przez pruskich urzędników i żandarmów, niemiecką szkołę i duchowieństwo, niemieckich junkrów w Prusach Wschodnich i na Pomorzu i niemieckich baronów przemysłowych na Śląsku. Chłop polski wyszedł z tej walki zwycięsko i zwyciężsko jego mogło by być zupełne, gdyby nie polityka Piłsudskiego i jego kliki podczas pierwszych lat niepodległości Państwa Polskiego, w 1919—1920 roku. Klika piłsudczyków dorwawszy się do władzy pozostała wierna tradycjom szlacheckim, — wtrąciła Naród Polski w wir walki o Ukrainę i Litwę i naraziła w ten sposób kraj na stratę większej części Śląska, Warmii i Pojezierza Mazurskiego, które mogłyby powrócić do Polski.

Nowa demokratyczna Polska usiłuje obecnie pod kierownictwem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego naprawić błędy przeszłości i doprowadzić do końca historyczny proces zjednoczenia ziem polskich. Wysiłki te cieszą się poparciem naszych sojuszników, w pierwszym rzędzie Związku Radzieckiego, naszych braci słowiańskich — Czechosłowaków i Jugosławian i naszego przyjaciela — Francji. Te narody, które bezpośrednio na sobie doświadczyły skutków agresji i okupacji niemieckiej, doskonale rozumieją nasze dążenie do zabezpieczenia się raz na zawsze przed powtórzeniem się tej agresji i wyzwolenia znacznej części naszego narodu spod niemieckiego jarzma. Nasze stanowisko w tej sprawie cieszy się zasadniczo także uznaniem kół kierowniczych wielkich demokracji zachodnich. Premier Churchill w swoim przemówieniu z dnia 22 lutego br. powiedział: „Zgodziliśmy się ze Stalinem także w kwestii wynagrodzenia Polski na północy i na zachodzie kosztem Niemiec". W swoim przemówieniu w Izbie Gmin 15 grudnia Churchill ponownie potwierdził to oświadczenie.

Należy niestety zaznaczyć, że w Anglii i Stanach Zjednoczonych są poszczególne osoby, a nawet całe grupy, które nie ogarniając całokształtu problemów naszych granic zachodnich, kwestionują nasze żądanie, nie przystając na ten lub ów z wysnuwanych przez nas argumentów.

Należy jednak zrozumieć, że problem naszych granic zachodnich jest niepodzielnym kompleksem składającym się z następujących momentów: 1. Zjednoczenie w granicach ziem polskich całego narodu polskiego; 2. Zapewnienie bezpieczeństwa w środkowej i wschodniej Europie; 3. Stworzenie organizmu zdolnego do życia i rozwoju ekonomicznego.

Nie ulega wątpliwości, że na zachodnich ziemiach polskich, które przed 1939 rokiem należały do Niemiec, zamieszkuje około 2 milionów niewątpliwych Polaków i jeszcze wielka ilość ludzi zniemczonych, w których tradycjach rodzinnych i pamięci nie zatarły się jeszcze ślady polskiego pochodzenia. Niech ci panowie, którzy głośno mówią o tym, że przesiedlenie 6 milionów Niemców do Niemiec właściwych będzie wielką niesprawiedliwością względem nich, pomyślą o tej niesprawiedliwości, jaką by popełniono w stosunku do kilku milionów Ślązaków, Kaszubów, Mazurów pozostawiając ich nadal na pastwę mściwości niemieckiej. Niech pomyślą ci panowie o 6 milionach Polaków wyniszczonych przez Niemców w wojnie obecnej. Dlatego, by położyć tamę terrorowi niemieckiemu, należy oczyścić od Niemców ziemię z ludnością mieszaną.

Przyłączenie ziem polskich do Polski — to nie tylko naprawienie odwiecznego zła i zadośćuczynienie sprawiedliwości historycznej, lecz także zniszczenie obecnego zła i zbrodni, popełnionych przez bandytów niemieckich do dnia dzisiejszego. Niech „humanitarni" obrońcy Niemców przypomną sobie Majdanek i Treblinkę, Sobibór i Oświęcim!

Wojna obecna rozpoczęła się w Polsce i jednym z kamieni węgielnych przyszłego pokoju będzie ustalenie polsko-niemieckich granic i polsko-niemieckich stosunków, które powinny zapobiec możliwości nowej agresji niemieckiej.

Zagadnienie bezpieczeństwa nie sprowadza się, naturalnie, do problematu granic. Oczywiście, że gwarancją pokoju będzie powszechny system bezpieczeństwa, a przede wszystkim przyjaźń i przymierze łączące Polskę ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją. Lecz nie można traktować problematu granic jako sprawy drugorzędnej. Niemcy silne i zdolne do odbudowy swej potęgi wojennej, będą stanowiły niebezpieczeństwo nowej agresji, nowej wyprawy na podbój świata. Silna Polska w przymierzu ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i wszystkimi demokratycznymi państwami świata będzie jednym z czynników powszechnego pokoju. Zagadnienie granic powinno być rozstrzygnięte na rzecz silnej Polski. Jedynie możliwe rozwiązanie tego zagadnienia, to ustalenie polsko-niemieckiej granicy wzdłuż Odry i dolnej Nissy.

Gdy angielska gazeta „Times" w artykule z dnia 20 września br. wypowiada zdanie, że nie istnieje pojęcie granicy strategicznej, będącej stałym bastionem obrony, wydaje się, że autor zapomniał o doświadczeniu wrześniowym 1939 roku, gdy zdolność obronna Państwa Polskiego została złamana w ciągu dwóch tygodni. Jedną z przyczyn tak szybkiej klęski, było, niewątpliwie, ustalenie takich granic Polski, które umożliwiły Niemcom napaść na nas jednocześnie z północnego zachodu, południowego zachodu, północy i, po zaborze Słowacji, z południa. Główne pozycje wypadowe zmotoryzowanych armii niemieckich, które wdarły się na terytorium Polski i okrążyły nasze wojska ze wszystkich stron, były właśnie Prusy Wschodnie, Zachodnie Pomorze i Śląsk. Ziemie te były również bazami dla lotnictwa niemieckiego, które już w pierwszych dwóch dniach zbombardowało miasta polskie, zdezorganizowało naszą armię i pozbawiło ją możliwości utrzymywania łączności pomiędzy poszczególnymi formacjami i zachowania jednolitego dowództwa. Wreszcie może, szanowny autor wymienionego artykułu „Timesa" raczy zastanowić się nad strategicznymi skutkami dla Wielkiej Brytanii, na przykład w wypadku, gdyby Niemcy razem z bazami ich samolotów-pocisków usadowili się na serio w Belgii i Holandii? A przecież Warszawa znajduje się względem Prus Wschodnich w takiej samej sytuacji jak Londyn względem południowego wybrzeża kanału La Manche — ba! — nawet o wiele gorszej, gdyż dostęp do niej stoi otworem od strony lądu.

Tylko granica na Odrze i Dolnej Nissie, łącząca się linią najkrótszą z północną granicą Czechosłowacji, przy oparciu na przymierzu z nią i Związkiem Radzieckim, może stworzyć podstawę dla silnej i efektywnej obrony przeciw powtórzeniu się najazdu niemieckiego.

Naród Polski drogo zapłacił za katastrofę wrześniową i płaci za nią po dzień dzisiejszy. Obok Czechosłowacji Polska jest krajem pozostającym najdłużej pod okupacją niemiecką, i jest ona najbardziej spustoszona przez okupację. Miliony ofiar ludzkich, ruiny i zgliszcza naszych miast wymagają takiej granicy, która najbardziej sprzyjałaby stworzeniu gwarancji przeciw powtórzeniu się w przyszłości podobnej katastrofy. Nie możemy dopuścić do jeszcze jednej takiej tragedii. I użyjemy wszystkich naszych sił i wpływów, by z pomocą naszych przyjaciół zrealizować nasze naczelne zadanie narodowe.

Nie mniej doniosłe są również względy ekonomiczne. Porty bałtyckie przy ujściu Wisły i Odry mogą się rozwijać jedynie przy połączeniu z Polską, w oparciu o polską żeglugę handlową. Gdańsk nie może istnieć bez Polski. Dlatego też w historii Gdańska przeplatają się dwie tendencje: albo dążenie do połączenia się z Polską, lub też dążenie gdańskich Niemców do tego, by Niemcy podbiły Polskę.

To samo dotyczy Szczecina i innych portów przy ujściu Wisły. Odra jest naturalną arterią, łączącą Śląsk z morzem. Szczecin — to port polskiego i czechosłowackiego handlu morskiego. Śląsk może naprawdę rozkwitnąć ekonomicznie, przy połączeniu z Polską, stwarzającym podstawę do uprzemysłowienia Polski.

Wschodnio-pruskie i pomorskie rolnictwo systematycznie cierpi z powodu braku siły roboczej i przed wojną musiało korzystać z pracy polskich robotników sezonowych. Natomiast w Polsce przed wojną przeludnienie rolnicze wynosiło 8 milionów osób. Chociaż Niemcy wytępili 6 milionów Polaków, jednakże jednocześnie całkowite zniszczenie przemysłu i zburzenie miast obala twierdzenie, jakoby ten ubytek ludności mógł przyczynić się do zlikwidowania rolniczego przeludnienia w Polsce. Niechaj więc polski małorolny chłop, który zmuszony był „chodzić na Saksy", jako wyzyskiwany i pogardzany wyrobnik, przyjdzie obecnie na odwieczne ziemie polskie, jako pełnoprawny gospodarz. Wydziedziczenie niemieckich junkrów na rzecz polskiego małorolnego i bezrolnego chłopa będzie nader humanitarnym i demokratycznym posunięciem. Możemy to zagwarantować „humanistom" i „demokratom", troszczącym się o los „biednych", „dobrych Niemców."

Niemieckie panowanie w Prusach Wschodnich, na Zachodnim Pomorzu i na Śląsku nie może pozostać niezmienne. Powinna nastąpić zmiana. I ta zmiana będzie punktem wyjściowym dla nowego rozwoju tych ziem w granicach polskiej macierzy, w bratnim sojuszu z innymi narodami słowiańskimi.

(Z artykułu w drukowanego w „Prawdzie" z dn. 18 grudnia 1944 r.)

WOLNOŚĆ SUMIENIA W ZSRR

Całkowite i bez zastrzeżeń uznanie wolności sumienia wynika z demokratycznej istoty ustroju radzieckiego. Sowiecki demokratyzm nie uznaje żadnego ucisku lub ograniczenia wolności sumienia. Już w pierwszych dniach istnienia władzy radzieckiej — w styczniu 1918 roku — wydana została ustawa, która głosiła, że w obrębie Republiki zakazuje się wydawania jakichkolwiek lokalnych ustaw lub rozporządzeń, które by krępowały lub ograniczały wolność sumienia. Zasada ta była i jest konsekwentnie realizowana przez całe prawodawstwo radzieckie, we wszystkich konstytucjach radzieckich. Jest ona dobitnie utrwalona w specjalnym artykule konstytucji ZSRR z roku 1936 i w konstytucjach wszystkich republik związkowych i autonomicznych, gwarantującym całkowitą wolność sumienia, swobodę praktyk religijnych wszystkich wyznań i zakazującym jakichkolwiek ograniczeń lub przywilejów dla osób wyznających tę lub inną religię, lub nie wyznających żadnej religii.

Dla praktycznego zapewnienia tych zasad, rząd radziecki zrealizował żądanie elementów demokratycznych i postępowych wielu krajów, — oddzielenie kościoła od państwa. W Rosji carskiej kościół prawosławny zajmował stanowisko uprzywilejowane. Najwyższy organ kościoła prawosławnego — Synod — był organem rządowym. Jednakże w praktyce doprowadzało to do poniżającego podporządkowania kościoła zachciankom carów lub ich faworytów (w rodzaju osławionego Rasputina), do stałego wtrącania się państwa do wewnętrznych spraw kościoła, do nominacji na wyższe stanowiska kościelne itp. Dlatego też nawet wśród wielu wierzących utrwaliło się przekonanie, że oddzielenie kościoła od państwa leży w interesach samego kościoła.

Wyznawcy każdej religii mają w ZSRR prawo zgromadzać się na praktyki religijne, tworzyć stowarzyszenia religijne. Stowarzyszeniom tym oddaje się bezpłatnie do dyspozycji domy modlitwy, świątynie i przedmioty niezbędne przy wykonywaniu obrządków religijnych. Członkowie tych stowarzyszeń zbierają się bez żadnych przeszkód na wspólne nabożeństwa. Mają oni prawo urządzać ogólne zebrania, zapraszać duchownych, wybierać spośród siebie osoby do zarządu mieniem kościelnym, zbierać pieniądze na potrzeby świątyń itd.

Każdy kościół ma prawo zachować tę organizację, jaką przewidują jego prawa kanoniczne. Tak, na czele kościoła prawosławnego stoi patriarcha i Najświętszy Synod, który według swego uznania wyznacza biskupów i innych duchownych. Przy patriarsze w Moskwie czynny jest wyższy instytut teologiczny. Kościół ormiańsko-gregoriański ma także swą organizację kierowaną przez katolikosa, miejscem pobytu którego jest stary ormiański ośrodek religijny Egmiadzin. Swoją organizację religijną posiadają także mahometanie (z ośrodkami w Ufie i Taszkencie) i inne wyznania.

Dla kontaktu z tymi organizacjami, we wszystkich sprawach wymagających decyzji rządu, utworzono specjalne organy państwowe przy rządzie ZSRR — radę do spraw rosyjskiego kościoła prawosławnego i radę do spraw wyznań religijnych (wszystkich innych wyznań), przy rządach niektórych republik związkowych, z mahometańską i ormiano-gregoriańską ludnością, — rady do spraw tych kościołów.

Duchowni każdego wyznania mają wszystkie prawa obywateli radzieckich. Mogą oni, na równi z innymi obywatelami, wybierać i być wybrani do wszystkich organów władzy radzieckiej.

Wojna dała liczne przykłady wielkiego patriotyzmu wierzących i duchownych. Pierwszego dnia wojny wezwał rosyjski kościół prawosławny wierzących i duchownych do ofiarnego służenia ojczyźnie i bezlitosnej walki z zaborcami niemieckimi. Zdrajcy, którzy współpracowali z okupantami, zostali wykleci przez kościół. Przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych składali szczodre dary na budowę samolotów i czołgów. W rejonach chwilowo okupowanych przez hitlerowców wielu duchownych ukrywało partyzantów, pomagało im, a nawet wstępowało w ich szeregi i z bronią w ręku niszczyło znienawidzonych okupantów. Nie mało jest duchownych wśród osób, odznaczonych medalami i orderami za ofiarną walkę z wrogiem narodów słowiańskich — Niemcem.

Wandale hitlerowscy burzyli świątynie, nie szczędząc starych zabytków o wielkiej historycznej i artystycznej wartości, mordowali duchownych, naigrawali się nad uczuciami religijnymi wierzących. Prześladowania religijne były nieodłączną częścią terrorystycznego reżimu hitlerowskiego. Druga wojna światowa narzucona ludzkości przez Niemców wykazała, że walka o prawdziwą wolność sumienia jest nieoddzielną od walki z hitleryzmem.

I. LEWIN, doktór praw

NA WĘGRZECH. Czerwonoarmiści ofice.a **Danilowicza** w walce o jeden ze szczytów Karpat. Zdjęcie J. POWOŁOCKIEGO. (Fotokronika TASS).

Sebastopol odradza się

Bohaterskie miasto SEBASTOPOL barbarzyńsko zburzone przez Niemców odradza się.
Na zdjęciu: Wyładowywanie budulca w porcie Sebastopolskim.
Zdjęcie E. HALDEJA. (Fotokronika TASS).

W majątku obszarniczki pruskiej

(Opowieść Jadwigi T. bińskiej).

W nocy 23 lipca 1943 roku do naszej wsi przybyli żandarmi niemieccy. Grożąc rozstrzelaniem zebrali oni dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1923 — 1925. Znajdowałam się wśród nich. Rodzice nasi błagali, płakali, przeklinali uzbrojonych zbirów, którzy pędzili nas do niewoli.

— Zbóje, poco odbieracie nam dzieci?

— Dziecko moje, dokąd cię pędzą?

— Żegnaj, mamo!

Ciężko było opuszczać strzechę rodzinną, bliskich ludzi. Ale jeszcze cięższą była świadomość, że praca moja zostanie wykorzystana przez znienawidzonych szwabów, przeciw Czerwonej Armii, od której oczekiwaliśmy wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej.

W KATORDZE NIEMIECKIEJ

Zapędzono nas, jak bydło, do brudnych wagonów i powieziono na pracę niewolniczą. Po drodze nie dawano nam ani jeść, ani pić.

Na trzeci dzień, zmęczeni i głodni, przybyliśmy do miasta Memel (Kłajpeda). Ulokowano nas w brudnym, śmierdzącym baraku. Wszyscy otrzymaliśmy odznaki — piętna: Rosjanie i Białorusini — „OST" (Wschód), Polacy — „P".

Niebawem do baraku przyszli opaśli Niemcy ze swymi połowicami. Z pogardą i nienawiścią spoglądali oni na swych niewolników. Do mnie podeszła ruda Niemka w okularach — obszarniczka Margot Olberg. Obmacała mnie starannie, jak maca się kury na targu, i wybrała do pracy u siebie. Łzy płynęły mi z oczu. Stałam się niewolnicą niemieckiej dziedziczki.

Przywiozła ona mnie do swego majątku — we wsi Janklejten. Tutaj znalazłam pięć rodzin polskich i rosyjską rodzinę Achmietowa, które pracowały na Niemkę. 20 niewolników od świtu do nocy pracowało na 350 hektarach ziemi, doglądało koni, bydła, nierogacizny i drobiu.

Za ciężką harówkę Niemka płaciła nam razami i głodem. Otrzymywaliśmy po 200 gram czarnego cheba z trocinami na dzień i lurę grochową lub kartoflaną. W ciągu 14 miesięcy pracy otrzymałam tylko 140 marek, za które mogłam kupić jedynie dwie pary drewnianych sandałów. Spaliśmy w zimnej szopie, obok stajni, na gołych pryczach.

Pewnego razu dziedziczka wyjechała do Berlina. Jej pokojówka — Polka Bronisława — zaprowadziła mnie do domu. Zobaczyłam wiele rosyjskich i polskich rzeczy, przysłanych właścicielce przez męża — obszarnika Konstantego Olberga, oficera armii niemieckiej. Były tutaj naczynia, obrusy, i zabawki dziecięce z Rosji i Polski...

Zbliżał się październik 1944 roku. Dolatywały do nas odgłosy strzelaniny artyleryjskiej. Dźwięki te z każdym dniem coraz bardziej przybliżały się do majątku Olbergów. Zarówno Polacy jak i Rosjanie cieszyli się z bliskiej godziny wyzwolenia, a frau Olberg biegała po majątku, drżała w strachu, nie spała nocami. Obawiając się surowej kary, nie chodziła więcej z harapem, schowała go w w nadziei, że Rosjanie nie dojdą do majątku i wtedy znów się jej przyda.

PRZYSZLI ŻOŁNIERZE ROSYJSCY

Jednakże Rosjanie przyszli do majątku Olbergów! Baronowy, obszarnicy, i gbury wsi Jankiejten, którzy marzyli o podboju świata, ledwo zdołali z małymi walizkami uciec w głąb jaskini faszystowskiej. Uciekła również z walizeczką dziedziczka Olberg. Uwieźli ją ze sobą fryce, uciekający z frontu na samochodzie. Pieszo by nie uszła. Błyskawicznie nacierali rosyjscy czołgiści, artylerzyści, strzelcy.

Czerwonoarmiści zaprzęgli do wozu obszarnicze konie i zawieźli nas — byłych niewolników, do miasta Szawle. Stąd nas skierowano do stron rodzinnych. Na pożegnanie powiedzieli nam żołnierze:

— Jedźcie do domu, a my będziemy doganiali frau Olberg. Znajdziemy ją choćby na krańcu świata!

DZIĘKI ZA WYZWOLENIE

Czerwona Armia ukazała mi drogę do życia, drogę do domu ojczystego.

Dzięki wam, waleczni żołnierze armii stalinowskiej za moje wyzwolenie.

Mścijcie się na zbrodniarzach niemieckich za nasze łzy i cierpienia!

Jubileusz radia sowieckiego

Związek Radziecki jest słusznie uważany za ojczyznę radia. W 1895 roku uczony rosyjski Aleksander Popow pierwszy w świecie wynalazł telegraf bez drutu. Wynalazek ten stał się podstawą współczesnego radia.

W dziedzinie audycji radiowych Związek Radziecki znajdował się zawsze w liczbie przodujących państw świata.

Pierwsza audycja rozgłośni moskiewskiej odbyła się 17 września 1922 roku, podczas gdy naprzykład w Anglii transmisje radiowe rozpoczęły się w listopadzie 1922 roku, we Francji — w grudniu 1922 roku, a w Niemczech dopiero w końcu października 1923 roku.

W październiku 1924 roku została utworzona w ZSRR pierwsza państwowa organizacja audycji powszechnych.

Narodziny radiofonii sowieckiej i jej pierwsze kroki są związane z imieniem Lenina.

Lenin wierzył w wielką przyszłość słuchowisk radiowych. Przy jego pomocy specjaliści sowieccy pokonali poważne jak na tamte czasy trudności techniczne.

20 lat — to stosunkowo niewielki okres, lecz radiofonia sowiecka przebyła w tym czasie długą drogę i osiągnęła znaczne sukcesy.

Lenin nazywał radio gazetą bez papieru i „bez odległości". Dzięki radiu, — mówił Lenin, — „cała Rosja będzie słuchać dziennika nadawanego przez Moskwę". Przywiązywał on do tego dziennika bardzo wielkie znaczenie i uważał za jedno z głównych zadań transmisji radzieckich.

Radio łączy ludność najbardziej odległych rejonów kraju radzieckiego z jego kulturalnymi ośrodkami.

Szczególnie zwiększyła się rola i znaczenie radia podczas wojny. Miliony ludzi w zapleczu i na froncie oczekują od niego prawdziwych i miarodajnych informacji o wydarzeniach na frontach Wojny Ojczyźnianej, o życiu kraju radzieckiego, o wydarzeniach za granicą.

Audycje radiowe nadawane są codziennie więcej niż w 70 językach narodów ZSRR i 28 audycji w językach obcych. (włączając nie tylko centralne, lecz również miejscowe transmisje).

Równie wielki wpływ ma radio sowieckie za granicą. Związek Radziecki pierwszy wstąpił na drogę audycji międzynarodowych. Moskwa jest obecnie jednym z największych na świecie ośrodków transmisyjnych. Słuchowiska zagraniczne w różnych językach wynoszą 64 godziny na dobę.

Dzięki prawdziwości i dokładności informacji radio sowieckie zdobyło sobie wielką popularność na całym świecie.

Partyzantki jugosławiańskie.
Zdjęcie W. JESZURINA (Fotokronika TASS).

Nowiny z zagranicy

O — NA WĘGRZECH, w mieście Debreczyn zostało otwarte Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe.

O — FRANCUSKIE Zgromadzenie Doradcze zaaprobowało układ francusko-radziecki.

O — W BAWARII (Niemcy), według doniesień gazety „Aftontidningen" (Szwecja), miały miejsce masowe rozruchy, spowodowane wiadomościami o ciężkich stratach bawarskich batalionów „Volkssturmu" na froncie zachodnim.

O — W NOWYM JORKU odbył się masowy wiec, na którym uchwalono rezolucję żądającą natychmiastowego zerwania stosunków z Franco.

O — W GRECJI 22 grudnia przywódcy ELAS (wojskowa organizacja frontu narodowo-wyzwoleńczego) przekazali generałowi Skobi odpowiedź na jego żądania. Przypuszcza się, że zawiera ona cztery punkty: ELAS zgadza się wycofać swoje wojska z Attyki; przyjmuje żądanie generała Skobi rozbrojenia zwolenników ELAS w rejonie Aten i Pireus; ELAS żąda, by rozbrojenie odbyło się pod kontrolą połączonej angielsko-greckiej komisji; ELAS żąda także utworzenia nowego rządu jedności narodowej.

Przemówienie Edena

Agencja Reuter podała 15 grudnia przemówienie angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena w sprawie Polski, wygłoszone w Izbie Gmin. Mówiąc o stosunkach polsko-radzieckich, Eden oświadczył:

„Powiem bez wahania, że z punktu widzenia rządu angielskiego w ciągu ostatnich z górą trzech lat było to najbardziej przykre i niespokojne zagadnienie z jakim kiedykolwiek stykaliśmy się. Chodzi nie tylko o to, że zachowanie jedności sprzymierzonych ma jak największe znaczenie i, że nie można jej efektywnie zapewnić, jeżeli nasi sojusznicy nie porozumieją się, i nie tylko oto, że dla nas, będących sojusznikami obu krajów, jest ważne osiągnięcie jakiegokolwiek wzajemnego zrozumienia między nimi, lecz również o to, że jeżeli nie będzie jakiegokolwiek wzajemnego zrozumienia, to trudno sobie wyobrazić, jak można zapewnić zaufanie, porządek i pokój we Wschodniej Europie po ukończeniu tej wojny, a jeżeli nie będzie zaufania, to skutki tego odczujemy wszyscy".

Zaznaczając, że Anglia wstąpiła w tę wojnę z dobrej woli, spełniając swe gwarancje dane Polsce, że w toku wojny Anglia żywiła wciąż rosnące uczucie nie tylko szacunku, lecz i przywiązania do swych polskich sojuszników i że Polska, rzec można, ucierpiała więcej od innych krajów, Eden powiedział, że te okoliczności powinne być uwzględnione.

„Z drugiej strony, — mówił on dalej, — mamy dwudziestoletni układ z Rosją. Rozumiemy i sądzimy, że ona, jak i inne kraje, rozumie, w jak znacznym stopniu pokój w Europie będzie zależał od naszej polityki współpracy. Walczyliśmy razem w trzech wielkich wojnach i ostatecznie rozeszliśmy się. Jeżeli stanie się to znowu, to widoki pokoju w Europie, niewątpliwie, będą bardzo kruche. Powinniśmy uwzględniać również te okoliczności".

Eden powiedział dalej, że od czasu wypowiedzenia umowy radziecko-polskiej w roku 1941, Anglia usiłowała zapewnić nawiązanie stosunków. „Obecnie muszę powiedzieć, że widoki nie są tak dobre jak przed tym. Uczyniemy wszystko, co możemy, by zapewnić istnienie silnej i niepodległej Polski, jako naszego sprzymierzeńca, i, jak sądzimy, sprzymierzeńca Rosji Sowieckiej.

„Muszę podkreślić, — mówił dalej Eden, — że w toku rokowań ze strony sowieckiej nie zostało wypowiedziane żadne przypuszczenie, że w wyniku dowolnego porozumienia, które może być osiągnięte między Rosjanami i Polakami, kontakty Polski z Zachodem powinny w jakikolwiek sposób się zmienić lub ucierpieć. Przeciwnie, Marszałek Stalin podkreślił wobec Mikołajczyka swe życzenie, by układ z nami, polski układ z Francją i dowolnie możliwe stosunki między Polską i Stanami Zjednoczonymi, odpowiadające konstytucyjnym wymaganiom Stanów Zjednoczonych, powinne być kontynuowane i, w razie potrzeby, wzmocnione. Uważam, że należy, to powiedzieć, gdyż niesłusznie jest twierdzenie, że państwo polskie i rząd polski mogły by obracać się we własnej orbicie bez jakiejkolwiek politycznej łączności z rządami Zachodu".

Omawiając historię linii Cursona, Eden oświadczył: „Rzeczą stosowną będzie również powiedzieć, że angielska delegacja na konferencji pokojowej niezmiennie nalegała, że wszelkie dalsze rozszerzenie terytorium polskiego na wschód, za linię Cursona, byłoby wielce niebezpieczne dla Polski. Przed podpisaniem traktatu Ryskiego w roku 1921, kilkakrotnie ostrzegaliśmy rząd polski przeciw podobnemu rozszerzeniu. Na samym początku zaproponowaliśmy rządowi radzieckiemu linię Cursona za aprobatą rządu polskiego. Później rząd radziecki zwrócił się, swoją drogą, do rządu polskiego z propozycją, która faktycznie sprowadzała się do linii Cursona. Rząd polski zapytał o nasze zdanie, i wówczas, w roku 1920, oświadczyliśmy im (rząd radziecki zakomunikował nam tekst warunków), że uważamy, iż podobne warunki nie były by uszczerbkiem dla etnograficznej sytuacji Polski, i nalegaliśmy, by rząd polski nie odrzucał ich".

Mówiąc o ludności przede wszystkim obszaru między granicą wytkniętą przez traktat Ryski a linią Cursona, Eden przytoczył liczby, wzięte jak powiedział, z danych polskiego spisu ludności z roku 1931. Ludność tych obszarów wynosiła mniej więcej 10 milionów 700 tys. osób. Z tej liczby 3 miliony 900 tys. osób stanowi ludność, mówiącą po polsku i 3 miliony 200 tys. osób — ludność wyznania katolickiego. Zdaniem Edena, było by sprawiedliwym twierdzeniem, że, o ile nie ma żadnych późniejszych danych niż spis 1931 roku, Polacy nigdy nie stanowili więcej niż trzecia część ludności tego obszaru.

Eden powiedział, że dawno już uważa, iż jedyną drogą rozwiązania zagadnienia jest przekazanie Prus Wschodnich Polakom i przerzucenie ludności z Prus Wschodnich.

Edenowi zadano pytanie, czy rząd angielski zamierza kontynuować dalsze próby współdziałania w porozumieniu w sprawie polskiej. „Muszę uczciwie powiedzieć, — odpowiedział Eden, — że widoki porozumienia w chwili obecnej są dosyć iluzoryczne".

Eden oświadczył, że nowe spotkanie między Churchillem i Roosevelt jest wysoce pożądane. Pożądane jest również spotkanie się ministrów spraw zagranicznych. „Uważam, że gdyby to mogło odbywać się regularnie, moglibyśmy rozstrzygnąć pewne zagadnienia, uniknąć pewnych powstających trudności i, możliwie, przygotować grunt dla spotkania się kierowników trzech rządów".

Utworzenie Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego Węgier

DEBRECZYN, 21 grudnia. (TASS). Dzisiaj rozpoczęło swą pracę Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe Węgier, zwołane przez grupę inicjatywną sposród przedstawicieli różnych organizacji społecznych i politycznych. W początkach grudnia w Debreczynie działacze społeczni różnych kierunków politycznych utworzyli grupę inicjatywną pod przewodnictwem miejscowego burmistrza dr. Waszari Isztwana celem utworzenia na demokratycznej podstawie Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego. Grupa inicjatywna wezwała naród węgierski do wybierania delegatów do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego, upoważnionego do utworzenia Tymczasowego Rządu Narodowego Węgier. Na podstawie tej odezwy od 13 do 20 grudnia na wyzwolonym przez Czerwoną Armię terytorium Węgier dokonane zostały wybory delegatów do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego.

W obradach Zgromadzenia Narodowego wzięło udział 230 delegatów, wybranych na zasadach demokratycznych przez ludność miast i wsi wyzwolonego od Niemców terytorium Węgier i reprezentujących wszystkie partie demokratyczne, związki zawodowe, samorządy wiejskie i miejskie lokalne komitety narodowe, związki chłopskie, stowarzyszenia wytwórcze i inne organizacje społeczne.

Pierwsze posiedzenie otworzył przewodniczący inicjatywnej grupy dr. Waszari. Po rozważeniu kandydatur do organów kierowniczych, przewodniczącym Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego został jednogłośnie wybrany Zedeni Bela, profesor szkoły prawniczej w Miszkolc. Na zastępców wybrano profesora uniwersytetu debreczyńskiego Szanta Kalman i wybitnego działacza kościoła reformackiego dr. Chas-Nad Szando. Przewodniczący zgromadzenia wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe powinno zapoczątkować tworzenie demokratycznych Węgier. Następnie delegat miasta Siged ksiądz katolicki Banog odczytał odezwę do narodu węgierskiego.

Po dyskusji Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie przy długotrwałych oklaskach uchwaliło odezwę do narodu węgierskiego.

Działania wojenne w Europie Zachodniej

LONDYN, 23 grudnia. (TASS). Komunikat sztabu Kwatery Głównej ekspedycyjnych sił sprzymierzonych donosi:

Na odcinku Monschau wojska sprzymierzonych kontynuowały walki o charakterze lokalnym. W pobliżu Hofen nieprzyjaciel nie przedsiębrał nowych prób przedarcia się. Nacisk Niemców w północnej części frontu ogranicza się do rejonów Saint-Vitte, Stavlo i Malmedi. Wszystkie trzy miasta znajdują się w ręku sprzymierzonych. Kolumna wojsk nieprzyjacielskich, która okrążyła Bastogne od północnej flanki, dotarła do Laroche. Walki na tym odcinku trwają nadal. W rejonie Wiltz — Bastogne nieprzyjaciel przedsięwziął wielkie operacje.

W rejonie Echternach sytuacja ustabilizowała się. Posuwanie się nieprzyjaciela powstrzymano w rejonie Dickweiler, Osweiler i Baierdorf, na zachód i na południe od Echternach. Na odcinku na wschód od Saargemuende sojusznicy zajęli Uttweiler.

Przemówienie de Gaulle na posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego

PARYŻ, 22 grudnia. (TASS). Agencja France Presse komunikuje, że de Gaulle wygłosił na posiedzeniu zgromadzenia doradczego przemówienie o układzie francusko-radzieckim.

„W układzie tym, — powiedział on, — ZSRR i Francja zobowiązały się prowadzić wojnę do ostatecznego zwycięstwa, a następnie, gdy Niemcy będą pokonane, zastosować wszystkie niezbędne środki, by nie mogły one szkodzić innym. Układ ten dowodzi niezachwianej woli współpracy na przyszłość w dziele opracowania statutu Europy dnia jutrzejszego."

Podarunki na hitlerowską choinkę

Rys. P. ZASORINA

Dla Hitlera i kamratów
Są na święta darowance.
Dziad Mikołaj dla psubratów
Niesie guzy i szturchance.
Z Węgier — „worki",
z Łotwy — „kotły",
Nadwiślańskie „krążki", „kleszcze",
Wschód i zachód dają „miotły".
Co wykończą szwabów wreszcie.

M. ANDRUSZKIEWICZ.

Redaktor odpowiedzialny
Józef GAWROŃSKI

Gazeta «Wolna Polska» na polskom języke
Издание Политического Управления фронта
для населения Польши

G. 727803 Gazeta „Wolna Polska" wychodzi trzy razy w tygodniu: w środę, piątek i niedzielę. ADRES REDAKCJI poczta pol. 47783